

Wojciech Kalinowski

Prace Jana Zachwatowicza nad spuścizną dziejów architektury w Polsce

Ochrona Zabytków 37/2 (145), 89-91

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

staromiejskich w Warszawie, projekt odbudowy katedry Św. Jana w Warszawie z rozwiązaniem nowego szczytu i wprowadzeniem żebrowych ceglanych sklepień (w miejsce pseudogotyckiej dekoracji z XIX w.), projekt odbudowy pałacu Potockich, z adaptacją na siedzibę Ministerstwa Kultury i Sztuki w Warszawie.

O ogromie zniszczeń dóbr kulturalnych podczas zagłady stolicy dokonanej przez Niemców, ale również o cudem ocalałych, ratowanych z narażeniem życia fragmentów architektury, rzeźb i pomników, obrazów i części księgozbiorów oraz elementów wyposażenia Zamku Królewskiego świadczyła wystawa zorganizowana w Muzeum Narodowym wkrótce po wojnie zatytułowana „Warszawa oskarża”.

W pracach nad odbudową Zamku Królewskiego podjętych powtórnie w 1971 r. miał Profesor Zachwatowicz decydujący głos jako przewodniczący Komisji Architektoniczno-Konserwatorskiej, zatwierdzającej projekty restytucji wszystkich sal i elewacji opracowanych w Pracowni „Zamek” w PP Pracowni Konserwacji Zabytków w Warszawie.

Tak więc Profesor Jan Zachwatowicz łączył obowiązki kierownika Katedry i Zakładu Architektury Polskiej z pełnieniem przez pierwsze lata po wojnie funkcji Generalnego Konserwatora Zabytków, biorąc jednocześnie udział w pracach licznych towarzystw naukowych, krajowych i zagranicznych. Był członkiem Akademii Nauk, honorowym członkiem ICOMOS, uczestniczył w międzynarodowych kongresach konserwatorskich i organizowanych przez UNESCO.

Dysponując szeroką wiedzą znalazł czas na opracowanie obszernych syntetycznych publikacji, jak fundamentalny album *Architektura Polska*, wydany przez „ARKADY” w 1966 r. oraz licznych artykułów na temat konserwacji zabytków w czasopiśmie fachowych. Był współautorem wydań zbiorowych oraz wieloletnim naczelnym redaktorem „Kwartalnika Architektury i Urbanistyki”.

Z inicjatywy dyrektora prof. dra Wojciecha Kalinowskiego Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie wydał w 1981 r. przedruk rozproszonych publikacji pióra Profesora w formie tomu serii B — „Biblioteki Muzealnictwa i Ochrony Zabytków” który z zainteresowaniem przestudiowałam. Uważam, że tom ten powinien być wydany w większym nakładzie i uzupełniony ilustracjami.

W latach 1971—1973, będąc słuchaczką Podyplomowego Studium Konserwacji Zabytków na Wydziale Architektury w Warszawie, opracowałam projekty i dyplom pod kierunkiem Profesora J. Zachwatowicza, prof. P. Biegańskiego oraz doc. A. Gruszeckiego, zachowując pełne uznanie dla Ich uwag podczas rekty.

Z wielką przyjemnością i zainteresowaniem słuchałam i oglądałam wywiady telewizyjne z Profesorem przeprowadzane parokrotnie w ciągu ostatnich lat. W latach 1961—1978 wielokrotnie gościliśmy u siebie we Wrocławiu Profesora i z ciekawością słuchałam ożywionych dyskusji oraz wspomnień. Byłam Janowi bardzo wdzięczna za odwiedzanie mego męża w szpitalu w 1964 r., pisywanie długich i serdecznych listów oraz zachęcanie go do zakończenia publikacji o zamkach.

Właśnie Profesor podjął się napisania po śmierci mego męża obszernego nekrologu, który ukazał się w „Kwartalniku Architektury i Urbanistyki” (z. 4, 1979).

Ostatni raz widziałam Jana dwa lata temu w lecznicy pod troskliwą opieką lekarzy i bliskich. Wiadomość o ciężkiej chorobie i śmierci Profesora bardzo mnie przygnębiła.

Na zakończenie tych osobistych wspomnień chciałam podkreślić, że właśnie Profesorowi Janowi Zachwatowiczowi przypisujemy stworzenie „polskiej myśli i polskiej szkoły konserwatorskiej” oraz kształtowanie też konserwatorskich w skali międzynarodowej, gdyż był jednym z autorów *KARTY WENECKIEJ* i współzałożycielem ICOMOS-u.

Sylwetka Profesora, zawsze uśmiechniętego i pogodnego, prosto trzymającego się mimo pogarszającego się stanu zdrowia, jak i jego jasno formułowane, szerokie spojrzenie na zagadnienia jakże skomplikowanych problemów konserwatorskich — pozostaną w pamięci przyjaciół, do których mam zaszczyt zaliczać się ze względu na wieloletnią przyjaźń łączącą Profesora z moim mężem.

W dużej mierze dzięki Niemu zagadnienia konserwacji i rewaloryzacji zabytków, a szczególnie związanych ze Starym Miastem warszawskim były i są mi bardzo bliskie.

Grudzień 1983

mgr inż. arch. Anna Guerquin
Wrocław

WOJCIECH KALINOWSKI

PRACE JANA ZACHWATOWICZA NAD SPUŚCIZNĄ DZIEJÓW ARCHITEKTURY W POLSCE

Śmierć Profesora Jana Zachwatowicza zamyka pewną epokę nie tylko w rozwoju polskiej myśli konserwatorskiej, ale też ważny rozdział w dziejach badań nad architekturą polską. Był uczniem i współpracownikiem Oskara Sosnowskiego, który położył podwa-

liny pod nowe metody badań dziejów budownictwa i urbanistyki. Nie jest tu miejsce na przedstawienie dorobku Oskara Sosnowskiego, który był nie tylko architektem i badaczem, ale też malarzem i rzeźbiarzem. Chciałbym jednak wspomnieć o dwóch rozpo-

czętych przez niego pracach, które przerwane zostały tragiczną jego śmiercią we wrześniu 1939 r. Kontynuatorem jednej z nich był Jan Zachwatowicz.

Oskar Sosnowski był zwolennikiem wielkich syntez, do których pieczołowicie kompletował materiały, pisząc notatki, zbierając wycinki, fotografie, rysunki itd. Jedną z nich miał być *Słownik architektury polskiej*, drugą — *Dzieje budownictwa w Polsce*. Pierwsza pozostała w zamierzeniach i teczkach alfabetycznie zgromadzonych materiałów, druga była już w trakcie realizacji, tj. w setkach niezwykle starannie przygotowanych rysunków, planów, przekrojów, elewacji i perspektyw budynków. Dzięki J. Zachwatowiczowi, który po Powstaniu Warszawskim wywiózł zbiory Zakładu Architektury Polskiej do Piotrkowa Tryb., rysunki te ocalały.

Prof. Oskar Sosnowski przywiązywał wielką wagę do spraw ilustracji *Dziejów budownictwa w Polsce*. Pisał m. in.: „... Wszak fotografia, dająca wierny obraz powierzchniowy, nie ujawnia często istoty przedmiotu badanego. Często wypadnie dla jasnego oglądu wyeliminować natoly późniejsze, odtworzyć rysunkowo, co niegdyś było wykonane, a dziś ukryte lub zniekształcone, czasem wyznaczyć domniemane nawet kształty lub rysunkiem specjalnym uwypuklić pewne tylko cechy, inne natomiast jakby pominąć lub przynajmniej optycznie osłabić”. Zgromadził wspaniały zespół rysowników (później niekiedy wybitnych architektów), którzy na brystolu (nie na kalce!) wykreślali w tuszu w skali 1:400 lub 1:800 w niezwykle precyzyjny sposób rysunki przygotowane przez O. Sosnowskiego. Dlaczego w takich skalach? Były one przewidziane do zmniejszenia w publikacji zaledwie o 1/5, tzn. miały być w skalach 1:500, 1:1000 itd. Chodziło o to, aby rysunki te były porównywalne w skali. Tak małe zmniejszenie wymagało niezwykle starannej roboty kreślarskiej. Część skomplikowanych przekrojów ujmowana była nie w aksonometrii, lecz w perspektywie (w skali!), co wymagało od rysowników dużej znajomości geometrii wykreślnej. Wśród ówczesnych rysowników wymienić można nieżyjących już arch. Mieczysława Kuzmę, arch. Zygmunta Stępińskiego i in. Przekroje perspektywiczne były rozwinięciem metod zastosowanych przez Choisy.

Podstawę rysunków stanowiły inwentaryzacje i badania prowadzone w założonym przez Oskara Sosnowskiego w 1923 r. Zakładzie Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej, który — jak pisał później Jan Zachwatowicz — „stał się szkołą nowej metody naukowej, przez którą przeszli liczni obecni profesoria Uniwersytetu i Politechniki”.^{*} Właśnie operując się na tym zespole O. Sosnowski przygotowywał rysunki do tego wielkiego dzieła. Niestety, nie dane było mu go skończyć. Do opracowania tekstu miał przystąpić w 1939 i 1940 r. Pozostały tylko rysunki...

Zaraz po wojnie Profesor J. Zachwatowicz przystąpił do kontynuowania dzieła swego mistrza. W końcu lat czterdziestych i początku lat pięćdziesiątych zespół wybranych kreślarzy pod kierunkiem Profesora

przygotowywał dalsze rysunki. Było to konieczne, gdyż zniszczenia wojenne i prace przy odbudowie odkryły wiele, nieraz wręcz rewelacyjnych nie znanych dotychczas fragmentów. Wystarczy wspomnieć tu choćby słynne odkrycie Z. Kępińskiego kolumn strzelnieńskich. Prace finansowane były ze specjalnego funduszu Urzędu Rady Ministrów na badania naukowe.

Niestety, po pewnym czasie możliwości uzyskiwania środków na ten cel skończyły się, a olbrzymie obowiązki zawodowe i społeczne J. Zachwatowicza przerwały kontynuację prac, choć od zamiaru wydania *Dziejów budownictwa* nigdy nie odstąpił.

W latach sześćdziesiątych przy współpracy z Z. Świechowskim przygotowany został do druku pierwszy tom poświęcony polskiej architekturze preromańskiej i romańskiej. Największą trudnością było opracowanie tekstu, którego O. Sosnowski nie zdążył napisać. Tom ten pod tytułem *Dzieje budownictwa w Polsce według Oskara Sosnowskiego* ukazał się w 1964 r. nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego. Cały plan wydawnictwa obejmował pięć tomów:

- I — do połowy XIII w.;
- II — od połowy XIII do końca XV w.;
- III — od XVI do połowy XVII w.;
- IV — od XVII do połowy XVIII w.;
- V — od połowy XVIII do końca XIX w.

Niestety, dalsze tomy się już nie ukazały. Jedyne pewną reminiscencję zasad ilustracyjnych O. Sosnowskiego odnaleźć możemy w t. VI/1 *Dziejów sztuki w Polsce* — A. Miłobędzkiego *Architektura polska XVII wieku*, gdzie plany i przekroje budowli publikowane są w skalach: 1:250, 1:500, 1:1000.

1500 kilometrów od Warszawy żył tradycjami pracy Oskara Sosnowskiego inny jego uczeń — Zbigniew Dmochowski. Był przed 1939 r. adiunktem w Zakładzie Architektury Polskiej, gdzie zajmował się przede wszystkim budownictwem drewnianym, prowadząc inwentaryzację i badania na Polesiu, na Bojkowszczyźnie i Łemkowszczyźnie, badając odsłonięte w czasie wykopalisk relikty Starego Dawigródka. Losy wojny rzuciły go na Zachód, gdzie pod koniec wojny został wykładowcą Polskiej Szkoły Architektury na Uniwersytecie w Liverpool. Wykładał historię architektury polskiej i nurtowała go konieczność przygotowania dla studentów, a też i dla kolegów brytyjskich podręcznika o architekturze w Polsce. W latach 1944—1956, oderwany od źródeł i literatury w kraju, opierając się jedynie na materiałach, które udało mu się odnaleźć w Wielkiej Brytanii, głównie w bibliotece British Museum, przygotował książkę pt. *Dzieła architektury w Polsce*, wydaną w języku polskim i angielskim przez The Polish Research Centre w Londynie w 1956 r. Rysunki wykonali jego niedawni uczniowie z Liverpoolu i przyjaciele, zdjęcia są reprodukcjami z różnych dostępnych wydawnictw. Ilustracji tych jest łącznie 1173! Przeglądając to dzieło nie mogę pozbyć się wrażenia, że Z. Dmochowski w jakimś stopniu realizował zamierzenia Oskara Sosnowskiego. Przejął także identyczną zasadę ilustrowania, kładąc wielki nacisk na opracowanie rysunków, również publikowanych w skalach 1:500 i 1:1000. Lata pracy w Zakładzie z Oskarem Sosnowskim nie pozostały bez śladu.

Podziwiam niesłychany upór i wytrwałość Z. Dmochowskiego, który na obczyźnie zdołał przygotować dzieło, na pewno niedoskonałe, ale będące olbrzymim

^{*} Wystarczy wymienić tu już nieżyjących: Bohdana Guerin, Stanisława Herbsta, Witolda Kieszkowskiego, Juliusza Starzyńskiego, Michała Walickiego, Szymona Zajczyka.

osiągnięciem. We wstępie swego dzieła napisał: „Wdzięczne wspomnienie o moim znakomitym nauczycielu a wielkim Polaku oraz serdeczna myśl o kolegach i przyjaciółach z Zakładu Architektury Polskiej były mi przez cały czas pracy nad książką główną pobudką i najmocniejszym oparciem”.

Zbigniew Dmochowski marzył o powrocie do Polski i podjęciu rozpoczętych prac. Zwrócił się w tej sprawie do jednego ze swych przyjaciół, ówczesnego Generalnego Konserwatora Zabytków PRL, ale nie znalazł oparcia. Zawiedziony i chyba trochę rozczarowany odesłał do Zakładu Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej dwie skrzynie zgromadzonych do swych wykładów przeźroczy (szklanych 9 × 9 cm) i negatywów, odciął się od spraw dziejów architektury polskiej i wyjechał do Nigerii. Tam bez reszty poświęcił się badaniom dawnego budownictwa murzyńskiego, uzyskując wielkie sukcesy, wysoko dziś oceniane przez władze nigeryjskie. Prowadził z poświęceniem w prymitywnych warunkach badania terenowe, wykładał na uniwersytecie, nadzorował prace konserwatorskie i rekonstrukcyjne licznych budowli. Na początku lat siedemdziesiątych wrócił do kraju i został profesorem Politechniki Gdańskiej. Nigeria jednak ciągnęła go nadal, więc dzielił swój czas między Gdańsk i Jos. Umarł w roku 1982. Pozostało po nim wielkie dzieło, rzadko spotykane w bibliotekach polskich, które wyrosło na tradycjach Zakładu Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej.

Dwa wydane tomy: *Dzieje architektury w Polsce* w 1956 r. i *Dzieje budownictwa w Polsce według Oskara Sosnowskiego* w 1964 r., autorstwa dwóch uczniów tego wielkiego Profesora, zamykają pewien istotny okres w historiografii architektury polskiej.

Profesor Jan Zachwatowicz wielką wagę przywiązywał do sprawy popularyzacji dziejów architektury polskiej. Już w 1956 r. ukazał się album *Architektura polska do połowy XIX w.*, który doczekał się kilku wydań oraz tłumaczeń na języki obce. Syntetyczny zarys historii architektury polskiej, zamieszczony we wstępie do albumu, na wiele lat zastąpił brakujące opracowania podręcznikowe. Również wiele uwagi poświęcono stronie graficznej — rysunkom i fotografiom. Pamiętam, jak wspólnie z W. Cz. Krassowskim wykonywaliśmy brakujące zdjęcia do albumu na kliszach 9 × 12 cm, gdyż inne nie byłyby przez Profesora przyjęte. Profesor osobiście dokonywał wyboru zdjęć spośród tysięcy, jakie zostały zgromadzone. Zastanawiał się długo nad ujęciem każdego zdjęcia, nad układem ich w albumie, aby w pełni oddały obraz architektury polskiej. Na długie lata *Architektura polska do połowy XIX w.* będzie wzorem wydawnictw albumowych o architekturze i jest wspaniałym przykładem znaczenia ilustracji w przekazywaniu koncepcji autorskiej.

Wrzesień 1983

prof. dr Wojciech Kalinowski
Ośrodek Dokumentacji Zabytków
Warszawa

ANTONI KAŚINOWSKI

SPOTKANIA Z PROFESOREM

Rok 1953 — pracownia murów obronnych starej Warszawy dawnego Zakładu Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej. Kierownik pracowni, ówczesny starszy asystent, arch. Zdzisław Tomaszewski, zapowiada wizytę Profesora. Zjawia się jak zwykle punktualnie, nienagannie ubrany. Odpowiadamy chórem „Dzień dobry”.

Profesor zdejmując płaszcz podchodzi do deski i stojąc zaczyna przeglądać rysunek po rysunku. Cisza, skupienie — po 40 minutach: „*To zmienimy, to inaczej, o tak... Do widzenia*” i to wszystko. A my po tych paru słowach mamy roboty na miesiąc.

Rok 1955 — zima, ta sama pracownia, tylko inny lokal — przy Krzywym Kole w oficynie, w przyziemiu dwie sklezione izdebki. Robimy modele zespołu Bramy Łaziennej w jego historycznym rozwoju. Na ścianach powstałe okazjonalnie różne rysunki i napisy wykonane temperą. Zjawia się Profesor, rzut oka na wnętrze, korekta, po korekcie papieros i stwierdzenie: „*Widzę, że Panowie kontynuujecie tradycję, tu mieszkał profesor Skórewicz, oj bywało tu wesoło...*” Po takim stwierdzeniu podajemy Profesorowi pędzel umoczony w temperze — „*Może Pan Profesor zechciałby coś ... na pamiątkę ...*” Profesor wziął pędzel

i za moment na ścianie pojawiła się znana sygnatura ZJ. Podziękowaliśmy. Po wyjściu Profesora zdobyliśmy złotą ramę i umocowiliśmy ją na ścianie, trochę pochyło, trochę asymetrycznie — w tzw. złotym punkcie. Po paru tygodniach ponowna wizyta — korekta Profesora. Wszedł, jak zwykle jednym rzutem oka zlustrował wnętrze i stwierdził: „*Jednak ramę powiesiliście tak, jak myślałem*”.

Rok 1956 — Szczecin. Po zakończeniu Rady Konserwatorskiej okazjonalny obiad w „Orbisie”. Wojewódzki Konserwator Zabytków mgr Henryk Dziurła jako gospodarz czyta jadłospis: „*zupy — pomidoro-wa, barszczyk, rosół — kto z Państwa którą?*” Profesor zgłasza się pierwszy: „*Jeżeli chodzi o zupę, to dla mnie śledzik w śmietanie...*”

Rok 1979 — Zamość. Do Oddziału Pracowni Konserwacji Zabytków zgłosił się dawny kierownik budowy Starej Bramy Lwowskiej, której realizację według projektu Profesora przerwała wojna 9 września 1939 r. Antoni Szyńkarczuk przechował przez czterdzieści lat projekt Profesora — parę odbitek światłoczułych i parę arkuszy papieru pakowego z wykreślonym ołówkiem napisem inskrypcyjnym w skali